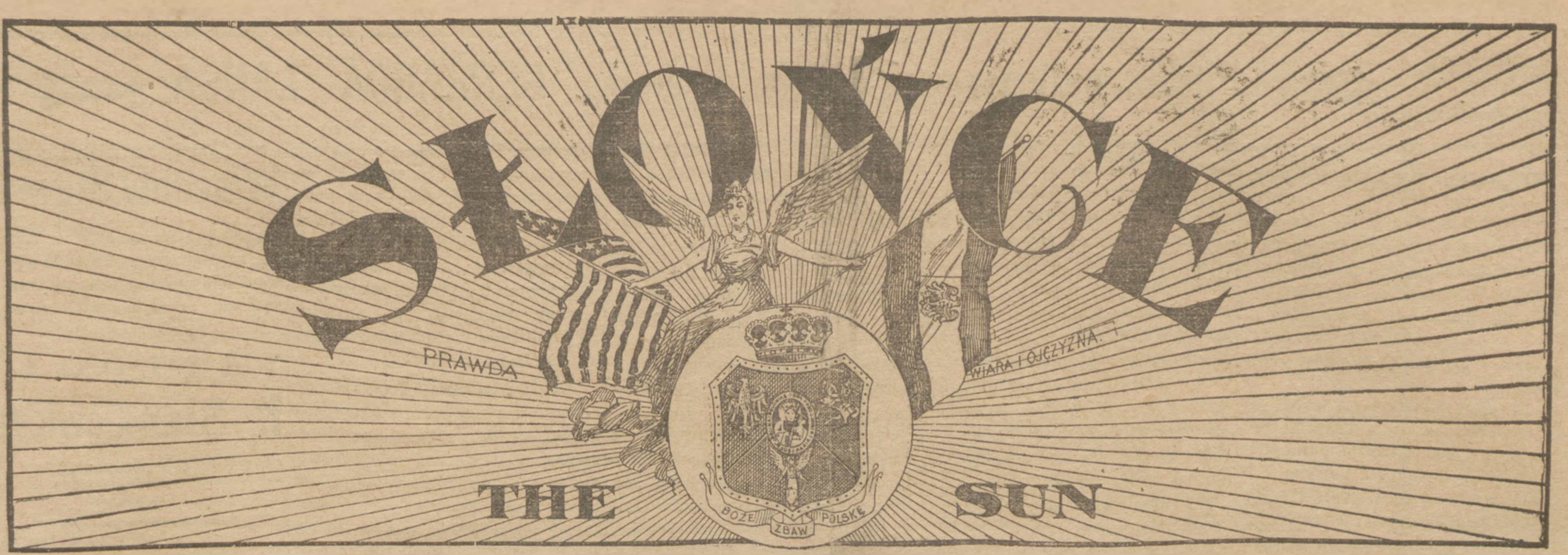
The Polish Weekly
„SŁOŃCE",
The Official Organ of the
Polish Union of America
a Political Newspaper.
Has larger circulation throughout the United States, then all the other Polish Newspapers combined, and is an invaluable advertising medium.
Published every Thursday.
Subscription per annum $1.00

Advertising Rates.

Spa.	Week	1 Mo.	3 Mos.	6 Mos.	1 Year
Inc.	$0.50.	$1.25.	$2.50.	$4.00.	$7.00.
2 Inches	1.00.	2.50.	4.50.	7.00.	12.00.
3 Inches	1.50.	3.75.	6.25.	10.50.	18.00.
¼ Col.	2.50.	5.50.	10.00.	20.00.	30.00.
½ Col.	4.50.	12.00.	18.00.	30.00.	50.00.
1 Column	7.00.	20.00.	30.00.	50.00.	100.00

Business Notices at special Notice 10cts. per line

All communications to be addressed to:
GEORGE MIRSKI.
Publisher and Chief Editor
758 Wabasha s. St. Paul, Minn



„SŁONCE"
Pismo tygodniowe
Organ Unii Polskiej w Ameryce,

Prenumerata wynosi:

W Stanach Zjed i Kanadzie.		W Europie.	
Rocznie	$1.00	Rocznie	$2.00
Półrocznie	.50	Półrocznie	$1.00

Prenumerata musi być opłacona z góry.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne za prenumeratę i ogłoszenia (money orders), oraz wszelkie korespondencye uprasza się nadsyłać do Redakcyi
„SŁOŃCA",
Jerzy Mirski
758 Wabasha s. St. Paul, Minn.

ORGAN URZĘDOWY UNJI POLSKIEJ W AMERYCE.

Entered at the Post Office at St. Paul, Minn. and admitted for transmission through the Mails at second-class Rates.

No. 13. St. Paul, Minn. Czwartek dnia 31-go Marca, 1898 roku. Rok III.

NARÓD GINIE.

Wolny naród — wolna gleba,
Na sztandarach gwiazdy lśnią —
Chleba brakuje — jeść potrzeba?
Za chleb, wolność—płacić krwią?

* * *

Każdy pragnie żyć swobodnie,
I za wolność życie da,
A w niewoli żyją zbrodnie,
I nieszczęście wiecznie trwa,

* * *

Naród jęczy wśród rozpaczy,
Giną w nędzy krocie dusz,
Tyran wolnych śle siepaczy,
Mord, pożoga — wszerz i wzdłuż.

* * *

Ginie naród dla Ojczyzny,
Coraz bardziej w otchłań mknie,
Nowe rany — nowe blizny,
Kark pod jarzmo nie da — nie!

* * *

Wiwat! mężni Kubańczycy!
Bohaterski jest wasz bój —
A Hiszpanie obłudnicy,
To szerszeni wściekłych rój.

* * *

Już tysiące z was zginęło —
I ostatni zginąć rad,
By wolności się dopięło,
Wolność, szczęście—niema zdrad!

* * *

Hej do broni — patryoci,
Na Hiszpanów — hurrah wraz!—
Sztandar wolnych nas ozłoci,
Bieżcie prędzej, póki czas!

* * *

Ameryka — kraj handlarzy,
Dla wolności nie da nic,
Można wyryć na ich twarzy,
Że im handel świeci z lic!

* * *

Niechaj zginie Kuba cała,
Gdy byznesu nie da nam,
Ameryka jest wspaniała,
Lecz dla swoich jest —Wój Sam.

* * *

A więc naprzód na Hiszpana,
Niech nie ginie wolnych kraj,
Stańmy razem na tyrana,
Z wolnej Kuby będzie raj!

Marzec, 1898. *Jerzy Mirski.*

SŁÓWKO o bratniej łączności.

"Będziesz miłował bliźniego
Swego jak siebie samego."
"Miłujcie nieprzyjacioły wasze,"
"Wszyscy są bracia wobec Boga."
Pismo śte.

Sam Jezus Chrystus w boskiej nauce swojej dowodzi niejednokrotnie, że powinniśmy kochać swoich bliźnich, że powinniśmy przebaczać nieprzyjaciołom i dobrze czynić tym, którzy nas nienawidzą, gdyż wszyscy jesteśmy dziećmi jednego Boga.

Dowiedzioną jest rzeczą, iż wzajemna miłość w narodzie, wspólna solidarność daje wielką potęgę, daje narodowi możność zdobycia poszanowania u obcych i dojścia do celów, które na pozór wydają się niemożliwe.

Żydzi, naród wymazany z kart jeograficznych, nie mający ojczyzny ani przyszłości, żyją jednakże na świecie od kilku tysięcy lat i stanowią wielką materyalną potęgę. A cóż utrzymuje ten naród w jedności i nie zatraca pierwotnych jego cech? Oto jednaka wiara i solidarność braterska. Żydzi potrafią chodzić za swoimi współwyznawcami, nie szczędząc mienia i trudu. W tem jest ich siła i istnienie.

Irlandczycy, naród ubogi, który utracił swą ojczyznę, obecnie przez miłość bratnią, przez jednaką wiarę, zdobyli sobie pewne znaczenie polityczne, prawie autonomię i niedługo wybije godzina zupełnej niepodległości dla Irlandyi. Ale wszyscy Irlandczycy gdziekolwiek się znajdują, wzajemnie się wspierają i zawsze są gotowi stawać wszyscy za jednego, jeden za wszystkich.

Moglibyśmy przytoczyć bardzo wiele przykładów z historyi o potędze, jaka się wytwarza z wzajemnej bratniej jedności, ale ograniczymy się obecnie do naszej narodowości.

Naród polski wielki, potężny naród, postrach sąsiadów, a zwłaszcza barbarzyńców, słynął zawsze z jednakiej wiary w Boga i z miłości bratniej. Jedyną wiarą w naszym narodzie była rzymsko-katolicka, a miłość braterska nakazywała: wszyscy za jednego, jeden za wszystkich.

Gdy nieprzyjaciel zapuścił wrogie zagony na nasze pola i niwy, w jednej chwili wszyscy Polacy rzucali swe rodziny, majątki i zagrody i każdy obywatel, który czuł się zdolnym do oręża, chwytał za broń, siadał na koń i dalej na wroga, na pomoc swym braciom.

W razie niebezpieczeństwa Ojczyzny, nikły wszelkie prywaty, sąsiedzkie zatargi lub nienawiści i wszyscy Polacy jak jeden mąż, stawali czołem przeciw wspólnemu wrogowi.

Z chwilą zaś gdy do naszego kraju zaczęły się wkradać: obca wiara, obce zwyczaje, bezbożnoćć i pseudo-uczoność, znikała miłość bratnia, solidarność narodowa, a w ich miejscu rozsiadła się zdrada, podłość, chciwość i przedajność. Zaczęły powstawać różne partye, jak Targowiczanie, wielopolczycy, stańczycy itp. Bracia stawali wrogo przeciw braciom, zamiast wrogów lała się krew bratnia i przepaść dla naszej Ojczyzny otwierała się coraz większa, aż ją nareszcie pochłonęła.

Dziś jedyne ocalenie naszej narodowości i wskrzeszenie naszej ojczyzny spoczywa w bratniej miłości i w bratniej jedności. Każdy Polak powinien widzieć w każdym Polaku swego brata, i w potrzebie podać mu rękę pomocy. Hańbą jest dla nas prześladować się wzajemnie, dzielić się na stronnictwa lub się separować. My Polacy czy to na wygnaniu, czy też w Ojczyźnie, jesteśmy synami jednej Matki Polski, jesteśmy braćmi i o tem nigdy zapomnieć nam nie wolno. A więc łączyć się nam należy w bratnie koła, w bratnie organizacye, aby zdobyć ową siłę narodową, której nam dotąd niestety brakuje. W każdym razie pamiętać nam należy, aby wiara ojców była zawsze poszanowaną i cenioną, co każdy znajdzie w jedynej narodowej organizacyi, jaką jest Unia Polska w Ameryce, tak pod względem wiary jak i braterstwa, oraz pod względem szczerego patryotyzmu.

Wojna z Hiszpanią.

Jakkolwiek wojna z Hiszpanią nie została jeszcze wypowiedzianą, jednakże nie ulega żadnej wątpliwości, że wojna będzie i to niedługim czasie. Zdanie to wypowiadamy z tej zasady, iż Hiszpania popełniła względem Stanów Zjednoczonych, jeżeli nie wielką zbrodnię, to wielki akt niedołęstwa i niegościnności. Zniszczenie okrętu wojennego "Main" i paru set amerykańskich marynarzy, jeżeli nie było dziełem wprost rządu hiszpańskiego, było jednakże zbrodnią hiszpanów. Szkoda zrządzona przez utratę "Maine," mogłaby być odszkodowaną, ale krew i życie tylu marynarzy, nie może być opłacone żadną indemnizacyą.

Gdyby prezydent McKinley, a raczej obecny rząd Stanów Zjednoczonych zgodził się na pokojowe załatwienie katastrofy "Maine," to straciłby na swej popularności i sympatyi. Cały naród amerykański oburzyłby się na prezydenta za brak patryotyzmu i godności osobistej. McKinley wie o tem dobrze, jaka ciąży na nim odpowiedzialność i długo z wojną zwłóczyć nie będzie. Stany Zjednoczone są dzisiaj przygotowane do wojny tak na lądzie jak i na morzu, oczekują tylko na ostateczny wynik śledztwa co do przyczyn katastrofy "Maine," który nie może wypaść inaczej, jak dotąd było przewidywanem.

Odgróżki niektórych państw europejskich, iż przyjdą z pomocą Hiszpanii, są bezzasadne, a w każdym razie nie są wstanie ustraszyć Stanów Zjednoczonych, które nie ulękną się nawet całej zjednoczonej Europy. Francya i Rosya nie mają żadnego interesu przychodzić z pomocą Hiszpanii, a zarazem wystąpić wrogo przeciw Stanom Zjednoczonym; Anglia miałaby raczej interes zawrzeć traktat zaczepno-odporny ze Stanami Zjednoczonemi, jak występować przeciwko nim; Niemcy oświadczyły się już, że na wypadek wojny pozostaną neutralne, a Austrya może tylko pokiwać palcem w bucie. Cesarz Maksymilian został rozstrzelany, a Austrya była bezsilną; dziś Hiszpania może zniknąć z powierzchni ziemi, a Austrya będzie bezsilną.

Jesteśmy przeto w przededniu wojny, której rezultat może być dla nas tylko korzystnym. Utrzymują niektórzy, że Stany Zjednoczone gdyby nawet pobiły Hiszpanię, to tylko stracą a nic nie skorzystają. Jestto błędne dowodzenie. Naturalnie koszta wojenne to wielki ekspens, ale kiedy Kuba zostanie wolną i przyłączoną do Stanów Zjednoczonych, to już zostaną pokryte wszelkie wydatki wojenne, gdyż Kuba jest bardzo bogatą wyspą i produkcya jej 3-letnia wystarczy na pokrycie kosztów wojennych; nadto mogą być przyłączone do Stanów Zjednoczonych wyspy Filipińskie, a tym sposobem uczyni się zadość honorowi i ludzkości. Stany Zjednoczone nie tylko pomszczą się za śmierć swych marynarzy, nie tylko pokryją swoje koszta, ale nadto wyswobodzą naród jęczący w długoletniej niewoli.

UWAGI.

"Zgoda" opisując o wadach naszej prasy opowiada, że niektóre gazety drukują brudne, niemoralne powieści. Dla czego panowie od *oświaty* nie zajmą się tą rzeczą i nie położą tamy tej demoralizacyi, wszakże to ich córki i żony czytają także te powieści.

"Echo" jest szczęśliwo, pod względem *uczonych* redaktorów. Ale obecny redaktor, to wprost kompromituje dziennikarzy. Opisując np. o wypadku, że fura siana się zapaliła nazywa: *wywołaniem wielkiej sensacyi*, w drugiem miejscu tak pisze: "kto bronią wojuje od broni ginie —mówi *narzecze*. Zapewne chciał coś napisać o *przysłowiu*, a niema pojęcia co znaczy narzecze. I tacy ludzie mają oświecać naszą narodowość, kiedy sami potrzebują elementarnej oświaty.

Każdy dziennikarz lub redaktor odpowiada w obec opinii ogółu za głupi lub niemoralny artykuł a nawet za nadesłaną korespondencyę. Z tej przeto zasady czynimy odpowiedzialnym redaktora "Kuryera Tygodniowego Polskiego" z Milwaukee, za korespondencyę pomieszczoną w No. 12 i podpisaną przez niejakiego Jarosińskiego. Człowiek który ją napisał powinien mieć do czynienia z gnojem lub trzodą chlewną, a nie z piórem. Nie wolno jest pisać bluźnierstw względem historyi naszego narodu, ani też potwarzy. Jegomość ów nie ma najmniejszych elementarnych wiadomości, a pojęcia jego o całym świecie są opaczne, idyotyczne. Dowodzi np. że powstania w Polsce wywołała szlachta, na na to aby odzyskać dawne prawa i drzeć chłopów ze skóry. Tak dowodzą tylko Moskale, aby buntować chłopów przeciw szlachcie albo idioci. Powstanie Kościuszkowskie było więcej ludowe niż szlacheckie, czego dowodem nawet wódz naczelny Kościuszko, który się rozmyślnie ubierał w sukmanę. Powstanie w 1830 roku było wojskowe, przez wojskowych patryotów obmyślone i wykonane. Powstanie zaś w 1863 roku było wywołane przez Moskali, i było więcej ludowem niż szlacheckiem; biła się głównie młodzież rzemieślnicza i szkolna. Szlachta zaś w r. 1861 postanowiła uwłościć chłopów i dać im odpowiednie prawa. Rząd Narodowy wydał wówczas stosowną odezwę, z czego Moskale skorzystali i uwłaszczyli włościan w r. 1864 na tych samych zasadach jak chciała szlachta. Ale Moskale byli wspaniałomyślni z cudzej kieszeni, nie darowali bowiem nic swego, tylko zabierali panom i dawali chłopom, a dawane listy likwidacyjne, nie powróciły nawet setnej części zrabowanych dóbr. Obecnie już chłopi przekonali się, jakie im zrobili dobrodziejstwo Moskale i tylko ciemni śpią jeszcze.

Co do Kuby—to właśnie kapitaliści pragną aby nadać autonomię w drodze pokojowej, gdyż na wojnie tylko wielcy kapitaliści stracić mogą, a nigdy lud roboczy. Dziki to jakiś barbarzyniec lub głupiec ten p. Jarosiński, który pragnie niewoli dla Kuby dla miłości tyranów Hiszpanów; widocznie kocha również Moskali za ich niewolę, powinien tam pojechać, a nie tutaj uczyć nas chodzić *rakiem*.

SPRAWY UNJI.

Buffalo, N. Y., 17 marca '98.

Tow. św. Michała Archanioła No. 15 Unii Polskiej w Ameryce, na ostatnim posiedzeniu, które się odbyło dnia 8 marca br., rozdawało kartki do spowiedzi wielkanocnej. Zawiadamia się tych członków, którzy nie byli na posiedzeniu i nie otrzymali swych kartek do spowiedzi, aby się zgłosili po takowe do sekretarza. —Z uszanowaniem *R. Lewański*, sekretarz, 46 Lombard, st.

Buffalo, N. Y., 17 marca '98.

Posiedzenie kwartalne tow. św. Michała Archanioła No. 15 Unii Polskiej w Ameryce, odbędzie się we wtorek, dnia 12 kwietnia rb. o godzinie pół do ósmej wieczorem w starej hali. Na to posiedzenie winni się stawić wszyscy członkowie, gdyż w przeciwnym razie podlegają karze przepisanej konstytucyą. Na tem posiedzeniu będzie przeczytany dochód i rozchód z pierwszego kwartału, a nadto mamy bardzo ważne sprawy do załatwienia.—Z bratniem pozdrowieniem *R. Lewański*, sekr.

Buffalo, N. Y., 30 marca '98.

Zawiadamiam członków tow. Synowie Królowej Polskiej No. 4 Unii Polskiej w Ameryce, przy parafii św. Stanisława B. i M., iż posiedzenie odbędzie się we wtorek dnia 5 kwietnia o godzinie 8ej wieczorem, na które każdy członek jest obowiązany się stawić, gdyż są ważne sprawy do załatwienia. Nadto ktoby sobie życzył wstąpić do naszego towarzystwa, niechaj przybędzie we wtorek wieczorem, a mile będzie przyjęty za zniżonem wstępem z $5.00 na $3.00. — Z szacunkiem *J. Majchrzycki*, sekretarz.

Buffalo, N. Y., 26 marca '98.

Zawiadamiam tow. św. Franciszka w Asyżu No. 9 Unii Polskiej w Ameryce, iż roczne posiedzenie towarzystwa odbędzie się dnia 7go kwietnia we czwartek o godzinie w pół do 8ej wieczorem, na które każdy członek zobowiązany jest stawić się pod karą 50c., ponieważ będzie sprawozdanie roczne i kwartalne. Przypominam tym wszystkim, którzy zalegają z zapłatą, żeby się z takowej uiścili. Ktoby chciał wstąpić do tow., będzie mile widzianym. —Z uszanowaniem *Jan Lewandowski*, Sekr. Kent st. No. 1

SPRAWOZDANIE KOMISYI Śledczej w sprawie okrętu Maine.

Po długich badaniach komisyi śledczej, po wielkich krzykach i hałasach gazet angielskich okazało się w końcu, że eksplozya na okręcie Maine nastąpiła wskutek miny podwodnej, a nie wskutek nagromadzonych materyi wybuchowych w wewnątrz okrętu, jak niektórzy przypuszczali. Eksplozya miny podwodnej, rozsadziwszy część spodnią okrętu, zapaliła dwa magazyny wewnątrz okrętu Maine i spowodowała drugą eksplozyę. To jeszcze jest do zanotowania, że eksplozya nastąpiła od strony miasta Havany. Jest więc jasnem, że eksplozyę spowodowali Hiszpanie.

Wiadomości z Ameryki.

Washington, 23 Marca. — Członkowie kongresu są obecnie tego zdania, że sprawa eksplozyi na okręcie Maine mało ma wpływu na rdzeń sprawy kubańskiej. Kuba musi odzyskać wolność. Rozumie to bardzo dobrze rząd hiszpański. Stany Zjednoczone nie pragną wojny z Hiszpanią, lecz będą zmuszone wystąpić czynnie, jeżeli rząd w Madrycie nie zastosuje się z własnej woli do woli Kubańczyków i ludu amerykańskiego.

Pittsburg, Pa. 23 Marca. — W kopalni Manowa eksplodowały gazy ziemne. Dwóch górników utraciło życie, niejaki Toloi i nieznany z nazwiska Polak. Pięć osób jest ciężko rannych, w tej liczbie dwaj Słowacy, których nazwisk nie można było na razie skonstatować.

St. Louis, Mo., 23 Marca — Z Carlinville, Ill., donoszą że od trzech dni pada w tamtejszej okolicy ulewny deszcz. Farmy i tory kolejowe są zalane wodą, pociągi przestały kursować, mosty zapadły się lub popłynęły z wodą. Rzeka Macoupin wzbiera gwałtownie i zagraża zniszczeniem grobli.

San Francisco, Cal., 23go Marca. — Po przybyciu parowca "Santa Rosa" dowiedziano się tutaj o nieszczęściu, jakie spotkało na morzu u wejścia do Złotej Bramy statek transportowy "Almy", który 27 pasażerów przewoził do Alaski. Załoga statku składała się z 13 marynarzy. Wśród silnej burzy statek rozbił się i zatonął. Nie znaleziono w pobliżu łodzi ratunkowych, lecz marynarze z parowca "Santa Rosa" przypuszczają, że skutkiem burzy morskiej nikt z pasażerów i załogi okrętu "Almy" nie ocalił życia.

Wiadomości z Europy.

Marsylia 23go Marca. — Pocztowy okręt „Ville de Rome" rozbił się w pobliżu wysp Balearskich. Był on 414 stóp długi. Pasażerów i pocztę uratowano.

Paryż, 23go Marca. — Na Madagaskarze napadli krajowcy na oddział wojsk francuskich, położyli trupem 6 oficerów i 100 szeregowców, zdobyli nadto wiele karabinów i znaczny zapas amunicyi.

— Z Krasnego donoszą: Włościanin Ilko Momot, ożeniony od roku z 22letnią Maryą Baczyńską, kobietą potulną i pracowitą, postanowił wskutek podburzeń swych siostr i brata, pozbyć się swojej żony. Swary i bojki były na porządku dziennym, aż w sobotę dnia 26 Lutego wyrządził Ilko swej żonie ciężką przykrość, bo sprzedał na jarmarku jałówkę, którą dostał za Maryną poczęła Ilkowi robić gorzkie wymówki a on pospołu z bratem postanowili ją za to strasznie ukarać. Więc nazajutrz rano, gdy sąsiedzi byli w cerkwi, obaj bracia skatowali Marynę w potworny sposób i porzucili ją na podłogę, a siostry obydwóch jeszcze kopały ją nogami. Biedna kobieta przez kilka dni męczyła się jeszcze, aż 2 go Marca rozwścieczeni Momotowie udusili ją. Na ciele nieszczęśliwej kobiety znaleziono 37 ran, kilka żeber było złamanych, a czaszka była pęknięta. Ilka i Jozefa Momotów aresztowano i odstawiono do Złoczowa.

Nie można opierać się władzy — rzekła kucharka i pozwoliła się całować żandarmowi.

ZARZĄD

UNJI POLSKIEJ

W AMERYCE.

M. Tondrowski, Prezes, 249 Lovejoy st., Buffalo, N. Y

W. Kopczynski, Vice Prezes, Hudson, Luzerne Co., Pa.

Ks. D. Majer, Kapelan, 241 Charles str., St. Paul, Minn.

Ks. Flaczek, Vice Kap. Stanislaus and Rother ave. Buffalo, N. Y.

—o—

Rząd Administracyjny:

A. Kruszewski, Przewodniczący, 620 Ellfelt st., St Paul, Minn.

M. Zagorski, Sekretarz Generalny, 257 Lafond st., St. Paul, Minn.

A. Okoniewski, Vice Sekretarz.
J Jarosz, Kasyer.

Opiekunowie kasy.

Ks. R. Guzowski,
St. Kowalski,
W. Konieczny, Nieżalewski.

Każdy członek, należący do Unji opłaca miesięcznie wraz z kapitałem żelaznym i obrotowym:
od 18 do 30 lat.........75 centów
od 30 do 40 lat.........85 centów.
od 40 do 45 lat........$1. 00. W. tem mieści się zapłata za organ Unji, więcej nie ma żadnych opłat miesięcznych.

Upoważnionymi Agentami i kolektorami dla "SŁOŃCA" są panowie:
W Buffalo, Jan Goryca

W St. Paul, Minneapolis i Duluth Minn. i okolicy
p. Kazimierz Motykowski, Pod No. 758 Wabasha str. w St. Paul, Minn:

i p, Niezalewski w Minneapolis, Zamieszkali.

Na całą North Dakotę i Fermont, Minn, p, Hiibner z Edgelsy N, Dakota,

Na cały stan Pennsylvania i New Jersey 1 p. W. Kopczyński w Hudson, Pa., Luzerne Co., zamieszkały i 2. Frank Affelt w Old Forge, Pa. Lackawanna, Co.

W Schenectady, N. Z. W. Szałwiński, 220 South Ferry str.

W Chicago Ill., Cleveland O., Detroit, Mich. ob. Stefan Hewell, 49 Emma str. w Chicago, Ills zamieszkały.

Na stan Wisconsin i North Dakotę Wincenty Sławski, 636 —6th av. Milwaukee, Wis.

Wszelkie tych panów pokwitowania z odbioru prenumeraty i ogłoszeń będą przez nas jako legalne zaakceptowane.

Nowa polska Osada.

w N. DAKOCIE, LAMOR CO.

P. Hiibner Teodor, farmer z North Dakoty, porozumiawszy się z kilkunastu polakami, zakupują bardzo urodzajne grunta w North Dakocie, aby założyć nową polską osadę. Ktoby pragnął tam się osiedlić może otrzymać grunt bez żadnej poprzedniej wpłaty na bardzo dogodnych warunkach.

Bliższych informacyj udzieli Redakcya "SŁOŃCA,"
758 Wabasha st., Str, Paul, Minn.

UWAGA.

Potrzeba jest dwóch nauczycieli, biegle władających polskim i angielskim językiem, którzy mogliby zarazem wypełniać obowiązki organistów, dobrze grać na organach i prowadzić chóry.

Miejsce stałe, dobre wynagrodzenie. Blizsza wiadomość w Redakcyi "Słońca."

Jesteśmy przekonani, o prawdziwości świadectw Pastora Koeniga Nerve Tonic. Medycyna ta zasługuje na specjalną rekomendację. ponieważ biednym rozdawaną jest darmo.

BISKUP - SZARLATAN.

"Dziennik Chicagoski" drukuje następujący list, nadesłany przez ks, Dziekana z Ugoszczy do niejakiego Piotra Myszko, zamieszkałego pod No. 63 Hamburg ul. w Chicago:

Ugoszcz, 22 lutego, 1898.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Od wielu dawniejszych moich parafian odbieram listy z zapytaniem, co mają sądzić o Kozłowskim mianującym się biskupem polskim i o tych, którzy się do niego przyłączyli. Te wiadomosci napełniły serce moje wielką boleścią tem więcej, iż wielu takich, których ja tu utwierdzałem w prawdach wiary naszej świętej, wskazując im tę drogę, którą nam wskazał sam Zbawiciel nasz, Jezus Chrystus, których dusze tylekroć zasilałem łaskami złożonemi przez Jezusa Chrystusa w Kościele Jego św., dało się uwieść na fałszywą drogę, idąc za głosem samozwańcy wykluczonego z Kościoła świętego. Kozłowski bowiem nie jest biskupem kościoła rzymsko-katolickiego, bo nie jest powołany jako Aron, lecz sam wziął sobie tę godność i święcili go od Kościoła odpadli księża, mianujący się także biskupami.

Rzecz z owymi tak zwanymi starokatolikami ma się tak: W roku 1870 na soborze watykańskim w Rzymie została jako dogmat ogłoszona nauka albo wiara, która zresztą zawsze istniała w kościele katolickim, że papież, jeżeli jako głowa Kościoła i tegoż najwyższy nauczyciel w sprawach wiary i obyczajów rozstrzyga, co uczył i uczy kościół katolicki, a co tej nauce się sprzeciwia, za szczególną łaską Ducha św. jest nieomylny. Tę łaskę uprosił dla Piotra św. i prawowitych jego następców papieżów Pan Jezus w tych słowach:

"Symonie (tj. Piotrze), Symonie, oto szatan pożądał was, aby przesiał jako pszenicę: Ale jam prosił za tobą, aby nie ustała wiara twoja: a ty niekiedy nawróciwszy się, potwierdzaj braci twoich (Łukasz 22, 31, 23)." Aż do roku 1870 ta nauka o nieomylności papieża jeszcze nie była dogmatem (artykułem wiary), alеż tego roku została ogłoszona jako artykuł wiary, który każdy prawowierny katolik pod utratą zbawienia wierzyć powinien.

Natenczas wystąpili osobliwie w naszym kraju niektórzy księża i oświadczyli, że nie chcą w ten dogmat wierzyć i zostali razem z tymi, którzy się do nich przyłączyli, z kościoła wykluczeni i nazwali się starokatolikami. Książę Bismark, który wtenczas był w kraju niemieckim wszechmocny, myślał za pomocą tych starokatolików kościół niemiecko-nacyonalny założyć, popierał tę sprawę starokatolików wszelkiemi środkami, myśląc, że w ten sposób kościół katolicki zgniecie i powagę Ojca św. obali. Chcąc tej sekcie zachować cechę katolickiego kościoła, dał się odpadły od kościoła rz. kat. ksiądz Reinckens przez angielskich i schyzmatyckich biskupów niby na biskupa katolickiego wyświęcić. Pruski rząd uznał go za biskupa katolickiego i wyznaczył mu roczną pensyę, na którą i prawowierni katolicy płacić muszą. Co uczynił rząd dalej? Jeżeli w której parafii chociaż kilku tylko zostało starokatolikami, oddano im do użytku, tysiące nieraz wiernych katolików zostało bez kościoła i musieli często w ubogich szopkach nabożeństwo swe odprawiać.

Na początku powiedzieli owi starokatolicy, podobnie jak mówią teraz w Ameryce zwolennicy Kozłowskiego, przecież my wierzymy co uczy kościół katolicki, mamy tę samą ofiarę mszy św. i te same sakramenta św., lecz tylko w nieomylność papieża wierzyć nie możemy. jednakowoż wnet wyszły szydła z miecha. Starokatolicy w kraju naszym przerabiają się szybkim biegiem na protestantów, bo są zaciętszymi wrogami kościoła katolickiego od lutrów, Kalwinów itd. Przeczą już teraz i inne artykuły wiary naszej św,, pozwalają księżom swoim się żenić itd.

Poznali się niebawem na owych fałszywych prorokach ci, którzy byli dobrej woli i tylko chwilowo uwieść się dali, pojednali się za łaską Bożą z kościołem św, opłakując obłąkanie swoje. Ta sekta juźby dawno w kraju naszym nie istniała, gdyby rząd jej nie popierał i księżom lubo czasem żadnych nawet dusz w swojej parafii nie mają, pensyi nie wypłacał. Następcą o ego niby biskupa Reinckensa jest obecnie odpadły ksiądz Weber, jeden z tych, którzy Kozłowskiego niby na biskupa wyświęcili. W Rzymie Kozłowski nie był i od Ojca św. na biskupa prekanonizowany nie jest, do Rzymu bowiem mógłby się udać tylko po to, aby się poddać władzy Ojca św., błędy swoje odwołać i za dane zgorszenie pokutować.

Już sam wyraz "niezależni" piętnuje dążność Kozłowskiego i zwolenników jego, niezależni więc są od głowy Kościoła św., niezależni od prawowitego swego biskupa, niezależni nareszcie od Kościoła Jezusa Chrystusa, lubo sam Pan Jezus mówi: "Jeśliby kto Kościoła nie słuchał, niech ci będzie jako poganin i celnik" (Mateusz).

Tak samo możnaby powiedzieć: ja jestem niezależny od Boga i przykazań Jego, niezależny od głosu sumienia, niezależny od śmierci, czy dla tego Boga i przykazań Jego świętych nie ma? czy może przygłuszyć głos sumienia, śmierci uniknąć? Nie! Każdy człowiek na ziemi jest pod władzą, każdy zależy od Boga.

Dla tego bracia kochani, którzyście się dali sprowadzić z prawdziwej drogi, powróćcie da prawdziwej matki waszej Kościoła Jezusa Chrystusa i tych pasterzów, których tenże wam przysyła; przypominajcie sobie te nauki i napomnienia w dawniejszych kościołach waszych w Ugoszczu i Studzienicach, uprzytomnijcie sobie ową uroczystą chwilę, gdyście to po raz pierwszy przystępowali do Stołu Pańskiego, złożywszy najprzód wyznanie wiary św., tej wiary, która jedyna prowadzi nas do Ojca naszego niebieskiego na wieczne gody.

Jeżeli Kozłowski mianuje się biskupem polskim, to ja wam mówię: w kościele nie ma biskupów, ani polskich ani niemieckich ani francuzkich itd., tylko są biskupi katoliccy. Prawda Kościół katolicki jest powszechny, postanowiony od Jezusa Chrystusa na wszystkie czasy i dla wszystkich narodów, dla tego wysyła biskupów i kapłanów do wszystkich narodów, aby w ojczystym języku do nich przemawiali i ziarno słowa Bożego na rolę serc ich rzucali jednakowoż są oni zawsze biskupami i księżmi katolickimi pozostający w jedności Kościoła św.

Pożądaną byłoby rzeczą, aby i dla Ameryki, gdzie tak pokaźna liczba Polaków mieszka, przez Ojca św. został ustalony biskup mówiący po polsku, którby do owieczek sobie powierzonych przemawiał po polsku i je otaczał miłością prawdziwie ojcowską, lecz tej godności nie może sobie nikt sam wziąć, jako uczynił Kozłowski. Pan Jezus bowiem mówi: "Kto nie wchodzi przez drzwi do owczarni owiec, ale wchodzi inędy, ten jest złodziej i zbójca."

Niezawodnie Ojciec św. wejrzy w tę sprawę i przyśle wam biskupa według serca Bożego mówiącego po polsku, na którym się spełnią słowa Jezusa Chrystusa:

"Lecz który wchodzi przez drzwi, pasterzem jest owiec."

Najmilsi w Chrystusie, proszę was i poprzysięgam, jeżeli macie jakie słuszne urazy do prawowitych waszych duszpasterzy, jeżeli może krzywda wam się jaka dzieje, użalcie się u zwierzchności duchownej, nawet do Ojca św. zanoście skargi wasze, ale trzymajcie się prawdziwej matki naszej Kościoła Rzymsko-katolickiego, za którym nie masz zbawienia.

Oby mi Pan Bóg dał doczekać, abyście się nawrócili do wspólnej matki naszej Kościoła Rzymsko-katolickiego i stali się dobremi jej dziećmi, aby żadna owieczka z mojej parafii, w której już blizko 26 lat pracuję i się podstarzałem, nie zginęła.

Największą radością byłoby dla mnie, gdybym usłyszał, iżeście usłuchali głosu napomnienia dawniejszego waszego duszpasterza, który was zawsze kochał istną miłością ojcowską, który i teraz was miłuje tą samą miłością i lubo was nie może paść jako dobry pasterz, za was się modli i wam zasyła serdeczne pozdrowienie, zostając waszym szczerym przyjacielem w Jezusie Chrystusie.

X. Teofil Gierszewski, Dziekan.

ZA OSZCZERSTWO.

Sobota (26 marca) była dniem fatalnym dla redaktorów "Nowego Życia" i "Kuryerka Świątecznego". Długo grali ci panowie z ogniem, aż ostatecznie poparzyli się. Redaktor "Kur. Św.", izraelita Nathan Korngold alias Złotnicki w num. 11 redagowanego przez siebie świstka w dziki i niepraktykowany dotychczas w dziennikarstwie sposób obrzucił błotem oszczerstwa redaktora "Dziennika Chicagoskiego". Kto np. wyśmiewa się publicznie z kalectwa, w sposób tylko żydom właściwy, ten powinien być koniecznie pociągnięty do odpowiedzialności. Bardzo dobrze przeto postąpił sobie p. Szwajkart, gdy ten oszczerczy artykuł przedłożył prokuratowi, a tenże natychmiast zaznajomił z nim "grand jury," która obrzydliwego żydowskiego pismaka odesłała tegoż samego dnia do sądu kryminalnego pod kaucyą $1000. Razem z Korngoldem zaaresztowany został p. Karol Machek, wydawca owego plugawego świstka. Pan Karol Machek jest katolikiem i dlatego mocno nas dziwi, że mógł do spółki ze Złotnickim wydawać tak obrzydliwy szpargał.

Redaktor znów "Nowego Życia," niejaki p. Osada, oddany został pod "grand jury" za oszczerstwo rzucone na p. Jabłońskiego, prezesa Rządu Centralnego Zw. Nar. Pol. *Gazeta Katolicka.*

KOMEDYJKA PIEKIELNA

Przez ks. Prokopa.
(Ciąg dalszy.)

2. Trzy panny wiejskie przerobiłem na niewiasty wolnego stanu, Podszepnąłem im, aby poszły do karczmy na muzykę, tylko się przypatrzyć tańcującym przez okno. Ale podpita młodzież dostrzegła ich i upojła wódką ile było potrzeba.

3. Czterech krawców i trzech szewców wodziłem po szynkach od niedzieli do środy. A że czasy ciężkie a pieniądz drogi. przeto, by pracą wyżywić żonę i dzieci, przymuszeni są ci ludzie w warsztacie ślęczeć aż do południa w święto, z czego się mocno cieszę, bo pół święta kradnę Bogu. Myślę także, iż takich wszystkich rzemieślników przyprowadzę do nędzy, a dzieciom ich podam kij żebraczy.

4. Zaprowadziłem taką modę na świecie, aby się córki ubogich rzemieślników ubierały po pańsku. A że rodziców na taki ubiory nie stać, przeto owe głupie gąski kręcą się za pieniędzmi jak mogą. Najbardziej wabię ich do szynku jak grają. Podpita młodzież nie żałuje grosza, choćby i ostatniego. A owe młode gąski, już i tak nie mądre, kieliszkiem wiskey stają się głupiuteńkie, sprzedają się. Wiele z nich sprzedaje panieński wieniec z głowy na zakupno modnego kapelusza.

5 Dwóch parobczaków, co pilnowali pasących się w nocy koni, zwabiłem odgłosem muzyki do karczmy. Złodzieje podeszli i konie ukradli. Bitek i przekleństw z tego rośnie niemało, z czego się cieszę.

6. Jednej babie podszepnąłem, aby choremu mężowi przewarzyła wódki z spyrką. Chodziło mi tylko o to, aby ksiądz zawczasu nie nadjechał i nie wyspowiadał chorego. Stało się tak: Chłop leżał na tyfus. Wypiwszy grzanej wódki, tak go to rozpaliło iż nagle umarł. Zresztą mamy tu już duszkę.

6. Czterech parobków wygnałem ze służby, bom ich tak rozpił że gospodarze z nimi wytrzymać nie mogli. Dwóch z nich, nie mając sposobu do życia, chwycili się kradzieży. Dwóch siedzi na wiarę. Spodziewam się tu na przyszłość niezłej obłowki tak z tych, jak i z tych.

8. Pięć małżeństw poróżniłem. Przy trzech udało mi się upajać gorzałką chłopów, przy dwóch kobiety. Rozumie się, że tak mężowie jak i żony wracają z karczem upici, rozpoczynają przymówki, kłotnie i przekleństwa, z czego ja się mocno cieszę, tem więcej, że i dzieci, słysząc to wszystko, uczą się od swych rodziców podobnych występków.

6. Przeszło trzysta cudzołóztw różnego rodzaju dostarczyła mi gorzałka i to najsumienniej. Ojcze szatanie! masz czas, czasem cię i nudy męczą, rozgatunkuj sobie sam te rodzaje cudzołóztw i zalicz każde we właściwą rubrykę; ale zawsze dziekuj gorzałce, bo to nasza dobrodziejka. Ja, Łapidusza wytrawny praktyczny, ani na włos nie zdołałbym poruszyć tego lub owego do grzechu cielesnego. A przecież pięć lub sześć kieliszków wódki więcej dokażą niż ja.

10. Jedną mężatkę tak mocno upoiłem w karczmie, że o swojej sile nie byłaby zaszła do domu. Podszepnąłem jednemu urlopnikowi, aby ją odprywadził do domu, na co upita chętnie zezwoliła. Ojcze szatanie! ten grzech na spodzie, co się tak bardzo we worku roi, to się wylągł z tych odprowadzin. Spodziewam się tu na przyszłość niezłej obłówki, bo ten urlopnik raz ośmielony, będzie częścisj odwiedzał ową mężatkę,

11. Jednemu chłopu złamałem nogę, drugiemu rękę, trzeciemu odmroziłem obie nogi i palce u rąk Oni odwozili drzewo do żyda, dostawszy poczesne, tak się upili wódką że na trzaskącym mrozie zdawało im się tak ciepło, jak pod gorącym piecem. Przeziębnięte konie gnały do domu jak strzała, i źle kierowane ręką upitą, wsypawszy furmanów do fosy, jednemu złamały rękę drugiemu nogę, trzeci zaś, co za niemi jechał, położywszy się na wiązance siana, nie ocknął się pierwej, aż poczuł, że mu brakuje rąk i nóg — tak mu przemarzły.

12. Spaliłem dziesięć stodół i dwanaście chałup. Podpitego parobka z zapaloną fajką odprowadzając do domu, zawiodłem do stodoły na nocleg, gdzie zapuścił w słomę ogień i tyle spustoszenia sprawił: Ten wypadek dla tego mnie tak cieszy, iż chłopi tej wioski zamierzali wystawić szkółkę, czego teraz nie dokażą bom ich przez tego upitego parobka zrujnował na majątku.

(Ciąg dalszy nastąpi,)

BUFFALO, N. Y.

Pan Smyczyński sprowadził obecnie do swego składu wielki zapas w najlepszym gatunku kortów i sukna sprzedaje takowe panom krawcom, po cenach najniższych hurtowych, — Nadto sprzedaje bardzo tanio okrycia dla młodzieży, oraz ubrania wiosenne.

Obecnie najlepszy czas nabyć tanio piękne ubrania, gdyż towary podrożały a p, Smyczyński robi bardzo tanio, gustownie i trwale,

WIELKA GROCERNIA hurtowna (wholesale) i detaliczna zaopatrzona obficie we wszelkiego rodzaju artykuły spożywcze zawsze świeże i w najlepszym gatunku. Posiada specyalnie w różnych gatunkach wyborną kawę, herbatę, różne likiery najtańszą mąkę, Każdy kto potrzebuje taniego i dobrego towaru niech idzie do p, *Jozefa Machowicza pod No.* 969 *Broadway* Buffalo, N. Y., a będzie zadowolony.

Niema w całym Buffalo krawca, jak pan Smyczyński z Lovejoy, nasz rodak, wykonywa prześliczne roboty nietylko dla Polaków ale i dla wykwintnych amerykanów, idźcie do jego pracowni, a każdy z pewnością będzie zadowolony.

Buffalo, N. Y. Zbankrutowany heretyk Vilatte z Green Bay, Wis., wykropił w niedzielę w tutejszym niezależnym zborze pryczera Kamińskiego na "biskupa starokatolickiego". "Polak w Ameryce" donosząc o tej nowej świętokradzkiej komedyi, pisze, że buffalowskie gazety angielskie najgrawają się z tej całej szopki i przypominają, że zaledwie przed paru miesiącami p. Vilatte, konsekrator i Kamiński, nowo konsekrowany nibyto niezależny biskup, obrzucali się publicznie po gazetach przezwiskami i jeden drugiego nazywał symonistą, świętokradzcą itp. Gazety te, sądząc z zachowania się tych dwu dygnitarzy, nazywają niezależnych ciemnym motłochem, niegodnym obywatelstwa tutejszego kraju. I mają zupełną słuszność, bo kto tak nisko upadł, jak nasi niezależni, ten w rzeczywistości zasługuje na pogardę. Nam jednak żal tych obłąkanych, boć i oni zaliczają się do Polaków a zarazem wstyd nas niezmiernie, że oni jako Polacy, hańbią nas wszystkich, hańbią nasze dobre imię. Kto tak postępuje jak nasi niezależni, ten nie przysparza sławy naszej narodowości, ale owszem naraża ją na pogardę w obec obcych. *Gazeta Katolicka.*

Wincenty Sławski

posiada w Milwaukee, Wis. księgarnię, zaopatrzoną we wszelkie najnowsze dzieła najznakomitszych naszych autorów, po najtańszych cenach, a szczególniej poleca

TRYLOGIĘ
H. Sienkiewicza:
OGNIEM i MIECZEM,
.... POTOP ....
i PAN WOŁODYJOWSKI,

w pięknej oprawie tylko

$8.00

Żywot Jezusa Chrystusa i Bogarodzicy Dziewicy Maryi przez ks. dr. Łukowskiego, w pięknej oprawie za $3.00
Żywot Bogarodzicy Najświętszej Panny Maryi z 8 kolorowymi obrazkami i 700 drzeworytami w pięknej oprawie za $3.00
Nauka wiary i obyczajów kościoła katolickiego w pięknej oprawie za $3.00
Goffine — czyli wykład Lekcyj i Ewangielij na niedziele i święta, z licznemi obrazkami w pięknej oprawie za $1.50
Żywoty świętych, ozdobione 400 obrazami i potwierdzone przez 20 książąt koscioła, zniżona cena $3.00

OBSTALUNKI
należy przesyłać pod adresem
VINC. SŁAWSKI,
636 — 6th Ave.,
MILWAUKEE, — WIS.
— lub —
można czynić za pośrednictwem Redakcji "SŁOŃCA"
758 Wabasha st. St. Paul, Min

OD WYDAWNICTWA.

W drukarni "Słońca" posiadamy następujące książki polskie do sprzedaży, przystępne dla ludu i bardzo zajmujące:

Gawędy starego ekonoma, p. Niemojewskiego	15c
Nowenna i koronka do śgo. Józefa	10c
Historya Polska w krótkości, p. Chociszewskiego	20c
Na służbę Bożą, p. Grabowskiego	15c
Koniec świata	15c
Krótka historya święta, p. ks. Łuczyckiego	25c
Prawdziwa historya o pijaku Urbanie	10c
Józefata dolina, p. ks. Gondek	20c
Książeczka jubileuszowa	5c
Święty Wojciech	20c
Leki na strachy śmiertelne	80c
Ks. Placydy stróż Przen. Sakramentu	10c
Sposób ciągłego obcowania z Bogiem	10c
Historya domku Matki Boskiej w Loreto	20c
Historya o Grzegorzu przykutym do skały	15c
Piękna historya "Ojca kalendarza"	15c
Chrystus Pan	25c
Skarbczyk opowiadań, p. ks. Łuczyckiego	30c
Wyrwidąb i Waligóra, p. Chociszewskiego	20c
Taniec śmierci	10c
Przez krzyż do nieba	10c
Przygody gospodarza Mickunia	10c
Królowa różańca świętego	20c
Wybór pieśni patryotycznych i innych	10c

Prócz tego posiadamy różnej treści książki do nabożeństwa, oraz możemy dostarczyć takich, jakich kto zapragnie, podług wyboru, po cenach bardzo nizkich.

AWANTURNICY.

[Ciąg dalszy.]

— Na nieszczęście! mówiłeś pan, odrzekł nieznajomy z uśmiechem.

— Tak panie, mówił niezmięszany awanturnik, na nieszczęście więc powodzenie zawróciło ci głowę, i to tak bardzo...

— Tak bardzo?

— Że mimo silnej protekcyi zaaresztowano cię i oddano pod sąd za przywłaszczenie sumy dwóch milionów piastrów. Ładna cyfra! można ci jej powinszować. Inny na twem miejscu byłby już zgubiony, bo sprawa przecież ważna, a sąd w Indyach nie żartuje, gdy idzie o pieniądze.

— Pozwól pan przerwać sobie, rzekł nieznajomy z zupełną swobodą; opowiadasz tę powieść doskonale; lecz jeśli tak potrwa dłużej, to rzecz przeciągnie się niesłychanie. Otóż pozwól mi ją zakończyć w kilku słowach.

— Ha! ha! uznajesz ją więc za prawdziwą?

— Cóż robić! powiedział nieznajomy z wyrazem rezygnacyi.

— Przyznajesz, że jesteś rzeczywiście don Antonio de la Ronda?

— Na cóż się zdało zaprzeczać, gdy jesteś pan tak dobrze uwiadomiony?

— Coraz lepiej; nie zaprzeczasz więc i temu, że zdradą dostałeś się do osady, aby...

— Przyznaję się do wszystkiego, co pan chcesz, rzekł żywo Hiszpan.

— A zatem zasługjesz na powieszenie i doczekasz się tego wkrótce.

— Ech! nie! odparł z zimną krwią; w tym właśnie punkcie zdania nasze się różnią, drogi panie. Zakończenie twe jest zupełnie nierozsądne.

— Hę? zawołał awanturnik, nie spodziewający się tych wyrazów.

— Mówiłem, iż zakończyłeś pan nierozsądnie.

— Słyszałem już.

— I dowiodę tego, ciągnął dalej; tylko posłuchaj mnie pan chwileczkę

— Dobrze, należy mieć litość nad skazanymi na śmierć.

— Bardzoś pan łaskaw; ale, dzięki Bogu, jeszcze nie widzę śmierci. Daleko jest nieraz od kubka do ust, tak mówi przysłowie mego kraju.

— Dalej, dalej, rzekł flibustjer z dziwnym uśmiechem.

Ale Hiszpan pozostał niewzruszony.

— Widocznem jest że chcesz zawrzeć zemną jakąś ugodę.

— Ja?

— Z pewnością. Dla tego też poznawszy we mnie szpiega, bo jestem nim w samej rzeczy, widzisz pan, że mówię otwarcie, myślałeś, że łatwo ci przyjdzie zrobić ze mną wszystko bez wielkich trudności.

— Tak; i uczynię to.

— Nie, nie dokażesz pan obecnie tego; sądzisz pan, nie wiem dla czego, iż ci będę potrzebnym do wykonania pewnych zamiarów, bo otrzymawszy od mych ziomków nazwę Zagładziciela, nie możesz się powodować bezinteresowną litością; z czystej więc rachuby zamiast mnie powiesić, cobyś uczynił w każdym innym razie, przychodzisz tu gdzie sądziłem, że dobrze jestem ukryty aby porozmawiać jak przyjaciel z przyjacielem. Dobrze! zgadzam się na to, mów pan, słucham cię, o cóż idzie?

I wymówiwszy te słowa z całą swobodą, don Antonio rozparł się na krześle, gniotąc w palcach cygaro.

Flibustjer popatrzał chwilę na nieznajomego z nietajonem zdumieniem; następnie wybuchnął śmiechem.

— Ha! rzekł; wolę to, jak co innego, łatwo przynajmniej pogodzimy się. Tak, zgadałeś pan, mam do uczynienia panu jedną propozycję.

— Łatwo było domyśleć się tego. Jakaż to propozycyja?

— Idzie o rzecz bardzo prostą. Należy panu tylko zamienić zamiary i rolę.

— Bardzo dobrze! rozumiem, znaczy to, abym zamiast zdradzać was na korzyść Hiszpanii, zdradził Hiszpaniję na waszą korzyść.

— Tak jest; widzisz pan, że to łatwo.

— Bardzo łatwo rzeczywiście, ale djabelnie drażliwie; a przypuszczając, że przystanę na to, czego żądacie.—jakąż osiągnę korzyść?

— Najpierwej, rozumie się samo przez się, iż nie będziesz powieszonym.

— Ech! umrzeć powieszonym, utopianym, albo rozstrzelanym, to prawie wszystko jedno. Chciałbym widzieć jakąś korzyść widoczniejszą.

— Do djabła! jesteś pan wybredny, czyż to nie dosyć wykręcić się od śmierci, stojąc już pod stryczkiem?

— Drogi panie, gdy kto, jak ja ma niewiele do stracenia, a wszystko do zyskania, to śmierć jest dla niego bardziej dobrodziejstwem, jak nieszczęściem.

Filozof z pana, jak widzę.

— Nie, na szatana, nigdy mi nie przychodziły podobne myśli, ale teraz jestem zrozpaczony.

— Co znaczy prawie to samo; ale powróćmy do naszego interesu.

— O! wracajmy, to daleko lepiej.

— No więc! oddam panu całą zdobycz z pierwszego zabranego okrętu, czy zgoda?

— To już lepiej, ale na nieszczęście ten okręt chodzi jeszcze, jak ów niedźwiedź z bajki. Wolałbym coś realniejszego.

— Widzę że panu muszę ustąpić, służ mi wiernie, a nagrodzę cię wspanialej niż Król Hiszpanii.

— No! zgoda! poświęcę się; teraz powiedz mi pan jakich usług spodziewasz się odemnie?

— Chcę, abyś mi pomógł do opanowania znienacka wyspy Żółwiej, gdzie mieszkałeś długo i zachowałeś pewno dotąd stosunki.

— Możnaby sprobować, ale muszę uczynić kilka uwag.

— Jakich?

Że nie ręczę za przeprowadzenie do skutku tego zuchwałego pomysłu.

— Słusznie; ale bądź pan spokojnym, bo jeśli obrona wyspy jest silną, napad nie będzie słabym.

— O! nie wątpię. Cóż jeszcze masz mi pan do powiedzenia.

— Na resztę jeszcze nie pora, senor, później ci powiem, teraz mamy co innego do czynienia.

— Jak się panu podoba, sam wiesz najlepiej, czego ci potrzeba.

— Teraz panie, ponieważ, jak ci powiedziałem z początku, mam cię za człowieka nadzwyczaj sprytnego i przekonany jestem, że zdolny byłbyś wymknąć mi się jak wąż, przeto bez najmniejszego wyrzutu sumienia chcąc uniknąć tej przykrości i uwolnić cię od pokusy, proszę, abyś natychmiast udał się na mój statek.

[Ciąg dalszy nastąpi.]

KORESPONDENCYE.

Duluth, Minn., 27 marca '98.

Za staraniem Wiel. ks. prob. J. Sroka odbyło się u nas 40-godzinne nabożeństwo. Do pomocy przybyli następujący księża: Wiel. ks. D. Majer, kapelan Unii z St. Paul; ks. R. Guzowski z St. Paul; ks. H. Jażdżewski z Minneapolis; ks. J. Andrzejewski z Wilna, Minn.; ks. M. Zengier z Sturgeon Lake; ks. F. Gawłowicz z Pulaski N. Dakota. Już w sobotę 19 marca wieczorem, księża rozpoczęli słuchać spowiedzi. W niedzielę o w pół do 10ej Wiel. ks. D. Majer odprawił mszę śpiewaną na intencyę towarzystw. Wszystkie tawarzystwa kościelne przystąpiły in corpore do komunii św. Wiel ks. Majer wygłosił piękną naukę do towarzystw, w której nadmienił, iż cieszy go bardzo, że widzi jedno towarzystwo należące do katolickiej organizacyi tj. do Unii Polskiej w Ameryce. Zachęcał wszystkich tych, którzy jeszcze nie należą do żadnej organizacyi, aby przystępowali do Unii, gdyż ta organizacya daje pomoc kalekom i starcom.

Sumę odprawił Wiel. ks. Andrzejewski przy asystencyi ks. Majera i ks. Jażdżewskiego. Kazanie wygłosił słynny kaznodzieja ks. Jażdżewski. Wielebni księża wygłaszali kazania jedno po drugiem. Do spowiedzi i komunii św. przystąpiło 1:00 osób. Parafianie wielce byli uszczęśliwieni z tej wspaniałej posługi duchownej. Za te piękne nabożeństwa i trudy, składam w imieniu parafii wszystkim tym księżom, którzy w nich brali udział czynny serdeczne podziękowanie. — Z bratniem pozdrowieniem *S. Nowak.*

Kobieta idąc za mąż zdobywa sobie wolność, mężczyzna ją traci.

Inna rzecz czarodziejka, inna czarownica,
Bowiem druga odstręcza, a pierwsza zachwyca,
Lecz to różne działanie jest jednakie w skutkach,
Gdyż obie mocy swojej próbują na dudkach....

Ból! Zmęczenie sprowadza ból! Jakżeż błogo czujemy się po usunięciu bolu. Żadne lekarstwo nie usunie tak prędko bólu, jak słynny w świecie Anchor Pine Expeller — na reumatyzm i nerwowe bóle nie ma lepszego środka. 25 i 50 centów.

ZAWIADOMIENIE
Z BUFFALO, N. Y.

Zawiadamiam członków Towarzystwa św. Piotra i Męczennika, Nr. 65 Unji Polskiej w Ameryce, przy parafji św. Jana Kantego w Buffalo, N. Y., iż posiedzenie półroczne odbędzie się we wtorek, dnia 5go kwietnia, br. o godzinie 7 30 wieczorem. Wzywam wszystkich Członków, aby stawili się, ponieważ będą rozdawane kartki do spowiedzi św. i odznaki. Zarazem upraszam wszystkich członków, aby się zaopatrzyli w pieniądze, ponieważ jest wiele do opłaty. Zwraca się także uwagę, aby członkowie nie przyeyłali pieniędzy przez dzieci, ale raczej niech przyślą przez swoje żony, lub wprost do sekretarza, pod numer 97 Swinburne ulica. Chcący wstąpić do naszego towarzystwa raczą przybyć na to posiedzenie, a będą po bratersku przyjęci. Wstępne obecnie niskie. — Z bratniem pozdrowieniem. *Karol Wróblewski*, prezes, 128 Ashley ulica, *Józef Hochmuth*, sekretarz, 97 Swinburne ulica.

Wiadomości miejscowe.

W dniu 27, 28 i 29 bm. odbyło się 40 godzinne nabożeństwo w naszej parafji św. Wojciecha, w St. Paul. Wiel. księdzu Mayerowi, miejscowemu Proboszczowi, przybyli z duchowną pomocą następujący kapłani, Wielebni księża: H. Jażdżewski z Minneapolis, R. Guzowski z St. Paul, J, Sroka z Duluth, A. Zalewski z Silver Lake, C, Zielonka z Opola, Jan Andrzejewski z Wilna, i M. Singer z Sturgen Lake. W niedzielę podczas Mszy świętej śpiewanej przez Wieleb. ks. Proboszcza, przystąpiło do Komunji św. przeszło 300 osób. Towarzystwo św. Wojciecha, około 200 członków przystąpiło in corpore w odznakach do Stołu Pańskiego, również przystąpili członkowie towarzystwa Gwiazda Wolności. Wogóle przystąpiło do Spowiedzi około 900 osób a wszyscy parafjanie zostali uszczęśliwieni tak pięknemi naukami jak i nabożeństwem. Nabożeństwo zakończyło się we wtorek wieczorem wspaniałą procesyą po kościele, w której celebrował Wiel. ks. Jażdżewski poprzedzony kilkudziesiąt aniołkami w postaci dziewczynek, ubranych w bieli z wieńcami na główkach. Kościół był ciągle przepełniony. Chóry kościelne dostrajały się do ogólnej harmonii umiejętnie prowadzone.

Suche powietrze, jakie mieliśmy w ciągu ostatnich tygodni, przyczyniło się do częstych pożarów i straż pożarna prawie co dzień była alarmowaną w różnych częściach miasta.

Józef Wott, listonosz tutejszej poczty, zostaf zasuspendowany na d. 30, a to z tego powodu, że inspektor pocztowy przyłapał go na gorącym uczynku, jak podczas służby całował kucharkę w pewnym domu. Żona jego zaś wniosła skargę o rozwód. Siła złego na jednego....

W sobotę rano odbył się pogrzeb zmarłego w ubiegłym tygodniu sędziego Brisbino. Cały personał prawniczy i sędziowie naszego miasta byli obecni na pogrzebie.

U pana Jarosza i u pana Matza znajdziecie wyborne piwo, wino i likiery, a więc nie chodźcie do obyc tylko do swoich.

John Kurlasz jechał w piątek wieczorem przez Wabasha most, gdy w tem koń się czegoś przeląkł i pędząc uderzył w naprzeciw idący ciężarowy wóz. Kurlasz został wyrzucony z bryczki na drugą stronę i niebezpiecznie pokaleczony w głowę, oprócz tego ma złamane dwa żebra i obojczyk.

Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na ceny książek sprzedawanych przez p. Sławskiego i w redakcji „Słońca." Zniżenie tych cen potrwa tylko jeden miesiąc, poczem sprzedawane będą po cenach regularnych.

W nocy z piątku na sobotę o godzinie 12ej Hart N. Cook, nowoobrany szef straży ogniowej zajął miejsce dotychczasowego szefa, J. Jacksona, który przez dwadzieścia lat zajmował to stanowisko.

Sz. Czytelnicy raczą zwrócić uwagę na ogłoszenie Citizens Bank, ktore daje pewną gwarancyę i korzyści a przytem dyrektorem tegoż Banku jest nasz rodak p. Józef Matz.

James McCann został stawiony przed Grand Jury za skradzenie 15 jedwabnych krawatów ze składu S. Cohena.

Grocernia p. Matz i Co., posiada zawsze świeże artukały spożywcze.

Zarząd zdrowia wydał surowe rozporządzenie, aby aresztowano i karano surowo wszystkich mleczarzy, którzy sprzedają mleko zbierane i nie posiadające przynajmniej 20 pro cent pożywności.

W St. Paul, Minn., posiadamy dobrego doktora, który rozumie po polsku i może w tym języku wyegzaminować chorego. A więc Polacy w razie potrzeby niechaj się udadzą do Dra Marcusa Tessler, który ma swój ofis otwarty od 10ej rano do 8ej wieczorem w dnie powszednie, w Baltimore Block, róg 7ej i Jackson ulic. Telefon 1047.

Marja Russel została aresztowaną za pijaństwo i stawioną przed sędziego Orr, który na prośbę jej i jej krewnych po raz 3ci i ostatni puścił ją na wolność, zaznaczając, że jeżeli jeszcze raz będzie aresztowaną, pośle ją do domu poprawy. Marja Russel jest bliską krewną jednego z wybitniejszych tutejszych fabrykantów, lecz nałogowa pijaczka. Rodzina używała wszelkich możebnych środków, aby ją odzwyczaić od tego nałogu, ale wszystko daremnie.

Simon Wine House posiadu wyborne wino czyste mszalne (Altar Wine).

Począwszy od ubiegłego poniedziałku specjalna komisja rozpoczęła rekrutowanie ochotników do marynarki Stanów Zjed. Rekrutowanie potrwa parę dni, następnie komisja uda się do Duluth, Milwaukee i Chicago.

MINNEAPOLIS.

W dniu 13, 14 i 15 bm. odbyło się 40 godzinne nabożeństwo w Minneapolis w kościele polskim. Wiel. ks. Jażdżewskiemu, miejscowemu proboszczowi przyszli z pomocą 8 kapłanów, Wielebni księża: J. Sroka z Duluth, J. Wojtowicz z N. Dak. A. Zalewski z Silver Lake, J. Andrzejewski z Wilna, D. Majer z St. Paul, J. Ciemiński z Winony, C. Zielonka z Opola. Przeszło 1000 osób przystąpiło do świętej Spowiedzi, a kościół podczas wspaniałych nabożeństw i pięknych nauk był przepełniony.

Szkoły publiczne w Minneapolis zostaną z końcem przyszłego miesiąca zamknięte, a to z powodu braku funduszów. Obywatele mieli złożyć potrzebne sumy, narobiono dużo chałasu, ale gotówki — nie ma.

Młyny żelazne na Columbia Heights. które dotąd zatrudniały 190 robotników, odebrały wiele nowych zamówień i dla tego podwoją liczbę pracowników. Roboty w tych fabrykach będą teraz prowadzone dniem i nocą.

W nocy z soboty na niedzielę złodzieje włamali się do ofisu C. M. Foot, pod nr. 328 Nicollett avenue, rozbili kasę, lecz nie znalazłszy pieniędzy zabrali ze sobą szufladę z rozmaitemi dokumentami. O ile się zdaje. to ci sami złodzieje splądrowali zakład rzeźnicki F. H. Glasoe przy Minnehaha ave. i ofis F. H. Feavey & Co, gdzie zabrali z biórka 5 dolarów w gotówce.

Policja odkryła w pewnym żydowskim składzie mebli przy Wabasha ulicy w St. Paul uprząż, którą wraz z koniem skradziono przed paru dniami szeryfowi Philips z Minneapolis. Konia dotychczas nie odnaleziono.

Na farmie L. C. Stacy, Eden Prairie, powiesił się ubiegłej niedzieli Peter Meland, z West Superior, Wis. Parę godzin przed tem widziano go na poczcie Washburn, gdzie pytał się o pracę. Zwłoki jego na rozkaz koronera umieszczono w kostnicy miejskiej.

Wielką sensację wywołało ubiegłego poniedziałku znalezienie nóg kobiecych w piwnicy domu pod nr. 209 N. Fourth ulica. Nogi te znalazł chłopiec, Oliver Morley, którego rodzice mieszkają w tym domu, zawinięte w dwie gazety, jedna datowana z Chicago jeszcze z 1894 roku, druga "Penny Press" z 16 czerwca, lecz roku nie było. Nogi odniesiono na policję, która rozpoczęła śledztwo. Doktorzy wydali opinję, że są to nogi kobiety w średnim wieku, odcięte umiejętnie, widocznie przez jakiegoś medyka i musiały znajdować się w tem miejscu przeszło dwa lata. Charles T. Griffith, mieszkający w tym domu zeznał, że przed dwoma laty mieszkał w tym domu niejaki J. C. Blandon, którego syn uczęszczał na kursa medyczne i ten widocznie przyniósł te nogi dla sekcjonowania. Władze prowadzą dalsze dochodzenia.